

Syn

Grzegorz Puda

grzesiotto@gmail.com
535 266 281

1 PL. CENTRUM MIASTA. ULICA PRZY ARESZCIE - DZIEŃ

FADE IN

MUZYKA: Mocne, basowe uderzenie: SLU - "Duchowo mocny"

Szary, ciemny poranek, osnuty mglistym powietrzem zmieszany ze smogiem.

Zakapturzona postać, szybko idącego DAWIDA(14 l.). Na ramionach ma zwisający, brudny plecak. Idzie wzdłuż wysokiego muru.

Nagle - równo na rogu muru - Dawid skręca w boczną uliczkę, gdzie ukazuje się przed nim kilkunastopiętrowy blok mieszkalny.

Zmierza w kierunku pierwszej klatki, gdy zauważa, że drzwi się otwierają i wychodzi z nich KOBIEITA Z WÓZKIEM(30 l.).

Dawid podbiega, wyciągając słuchawki z uszu - muzyka milknie.

Przytrzymuje Kobiecie drzwi. Z wózka wypada grzechotka. Dawid schyla się natychmiast i podaje grzechotkę Kobiecie.

KOBIEITA Z WÓZKIEM
O, dziękuję ci bardzo.

Po raz pierwszy widzimy łobuzerską twarz Dawida z czarną grzywką fryzury "na grzybka", która odbija się w szybie drzwi klatki schodowej.

Dawid uśmiecha się i widzimy, że jest jeszcze chłopcem.

Kobieta wyjeżdża z klatki. Dawid wchodzi do środka. Wbiega po schodach na górę.

2 WN. BLOK. KLATKA SCHODOWA - DZIEŃ

Dawid zatrzymuje się na jednym z półpięter i patrzy w dół między poręczami schodów. Nasłuchuje.

Cisza.

Po chwili zrzuca plecak pod ścianę i zwinnie wspina się na poręcz. Następnie opada rękami na wysoki parapet i wygląda przez wąskie okienko.

Widzi teraz z góry kotłowaną drutu kolczastego zalegającą na wysokim murze, a za nim przysadziście, ceglane budynki z okratowanymi oknami.

Spogląda w stronę wieżyczki na rogu muru. Dostrzega STRAŻNIKA z bronią przewieszoną przez ramię.

(KONTYNUACJA)

Dawid przenosi wzrok na plac za murem. Dostrzega czterech Strażników z psami w kagańcach, którzy wchodzi kolejno na pakę furgonetki.

Dawid czeka, aż furgonetka wyjedzie za bramę aresztu.

Po chwili uchyla okno i wciska usta jak najgłębiej w szczelinę.

DAWID

B jeden siedem! B jeden siedem!

Dawid wyciąga usta ze szczeliny i przebiega wzrokiem po zakratowanych oknach aresztu. Następnie zerka na wieżyczki na obu krańcach muru. Strażnicy siedzą w wieżyczkach.

Po chwili dobiega go męski głos z któregoś z okien.

WIĘZIEŃ #1(OFF)

Jeden siedem! Kto nawija?!

DAWID

Młody Kamyk!

OJCIEC(OFF)

(PAUZA)

Siema! Ojciec na lipie!

Na twarzy Dawida pojawia się uśmiech.

DAWID

Cześć, tato!

OJCIEC(OFF)

Co tam?! Jak w chawirze?!

DAWID

W porządku!

OJCIEC(OFF)

Zdrowi?!

DAWID

Wiadomo!

OJCIEC(OFF)

Trenujesz?!

DAWID

Zawody mam!

OJCIEC(OFF)

Kiedy?!

DAWID

W sobotę!

OJCIEC(OFF)

Git! Mały z tobą?!

DAWID

Nie! Na jakieś roraty z rana
śmigają!

OJCIEC(OFF)

Pamiętaj, co ci mówiłem!

DAWID

Normalnie!

OJCIEC(OFF)

I pilnuj go!

CIECIE DO:

3 PL. ULICA MIĘDZY ARESZTEM A BLOKIEM - DZIEŃ

Widok z perspektywy pobliskiego dachu kamienicy, ukazujący okna bloku, z którego krzyczy Dawid, naprzeciw muru i zakratowanych okien aresztu.

DŹWIĘK: w tle dźwięki ulicy, przejeżdżające samochody, ujadanie małego psa.

OJCIEC(OFF)

(*po chwili*)

Matka kiedy przyjdzie?!

DAWID(OFF)

Nie mówiła!

Z dachu aresztu podrywa się stadko ptaków.

OJCIEC(OFF)

To ogarnij ją! Hajc potrzebuję!
Na ostro!

4 PL. OSIEDLOWE BOISKO. BETONOWE TRYBUNY - DZIEŃ

Dawid wraz z niższym o półtorej głowy MICHAŁEM(9 l.), szybkim krokiem wkraczają na osiedlowe, betonowe boisko. Ortalionowa kurtka Michała szeleści od dynamicznych ruchów.

Michał pół kroku za Dawidem. Ciągłe podbiega. Trzyma w ręce przebitą piłkę, zwisającą jak szmata.

Tuż nad ich ramionami widać w oddali sylwetki trzech CHŁOPAKÓW siedzących na betonowych trybunach.

(KONTYNUACJA)

DAWID

Który?

Michał wskazuje palcem SŁAWKA(15 l.).

DAWID

Daj to.

Dawid odbiera piłkę od Michała. Widzi, że Chłopaki go zauważają.

Dawid bez zawahania zmierza do wyższego o pół głowy Sławka. Widzi, jak Sławek wstaje.

DAWID

(do Michała)

Czekaj tu.

Dawid ciągle idąc, rzuca przebitą piłką w Sławka.

SŁAWEK

Pojebało ci się coś?

Dawid zerka na dwóch KOLEGÓW SŁAWKA(15 l.) i gdy dochodzi do Sławka

-- BUM! -- Łapie Sławka za szmaty i podcina, ciskając o ziemię. Sławek wali z głuchym łomotem plecami o beton i nie może złapać oddechu.

Kolega #1 i Kolega #2 patrzą na Dawida, jakby sparaliżowani.

DAWID

Co, kurwa, kino? Wypierdalać!

Kolega #2, chuderlawiec, wstaje jak na rozkaz. Kolega #1, udając wyluzowanego, idzie w jego ślady.

Dawid patrzy na Sławka, jak temu twarz wykrzywia się w grymas płaczu i zaczyna bezgłośnie łkać, coraz bardziej wystraszony brakiem oddechu.

Po chwili głośno i głęboko nabiera powietrza. Płacze. Próbuje wstać.

Dawid, czując się głupio, pochyla się nad Sławkiem i łapie pod ramię, żeby go podnieść gdy

-- ŁUP! -- Sławek kopie chaotycznie Dawida, leżąc na plecach.

Dawid odskakuje. Obserwuje, jak Sławek zbiera się z ziemi o własnych siłach.

DŹWIĘK: w oddali dzwony kościelne.

5 SEKWENCJA

1. POD BLOKIEM. OGRÓDEK POD BALKONEM - DZIEŃ

Dawid wraz z Michałem przechodzą przez malutki płotek ogródka.

Ostrożnie zrywają rozkwitnięte tulipany, zerkając na balkonowe okna.

CIEŃCIE DO:

2. PL. PLAC PRZED OSIEDLOWYM KOŚCIOŁEM - DZIEŃ

Dawid wraz z Michałem podchodzą do wychodzących ludzi z kościoła i oferują im tulipany.

Niektóre starsze osoby zatrzymują się i kupują kwiaty.

CIEŃCIE DO:

3. PL. POD OSIEDLOWYM KIOSKIEM - DZIEŃ

Dawid wraz z Michałem stoją przed okienkiem kiosku.

Dawid odbiera z okienka chipsy i podaje Michałowi. Bierze resztę oraz paczkę słonecznika.

Dawid zagarnia Michała i odchodzą.

CIEŃCIE DO:

4. PL. DACH BLOKU DAWIDA - DZIEŃ

Dach dziesięciopiętrowca.

Bracia siedzą przy krawędzi dachu. Między nimi leży kilka tulipanów.

Dawid wypluwa łupki słonecznika, sięga po kolejne ziarenka. Michał karmi z ręki wróbelka.

Po chwili udaje, że zaciąga się kręconym chipsem jak papierosem.

Bracia śmieją się oboje.

DAWID
(z zaskoczenia)
Trzecie.

Michał myśli chwilę.

MICHAŁ
Pamiętaj abyś dzień święty
święcił?

Dawid przytakuje.

(KONTYNUACJA)

DAWID

Czwarte?

KONIEC SEKWENCJI

6

WN. MIESZKANIE DAWIDA. KUCHNIA/POKÓJ DAWIDA - DZIEŃ

Dawid spogląda na MATKĘ(35 l.) - szczupłą szatynkę o ślicznej, naturalnej twarzy - obróconą do niego plecami. Widzi, jak Matka kroi w drobną kostkę ziemniaki.

Dawid zerka na kryształowy wazon z tulipanami, stojący na stole.

DAWID

(po chwili)

Ładne?

Matka okręca głowę w stronę Dawida.

Dawid wskazuje na tulipany.

MATKA

(wracając do gotowania)

No, ładne, ładne.

Dawid sięga po zgodę rodzicielską, leżącą na stole.

DAWID

(po chwili)

To podpiszesz?

MATKA

Synu, czy ty głuchy jesteś?

Matka wrzuca przepłukane wodą ziemniaki do dużego garnka, z którego unoszą się kłęby pary.

DAWID

No, mamó, trener chce, żebym jechał.

MATKA

Przestań. Powiedziałam, poprawisz matkę, pojedziesz. Olałeś, twoja sprawa.

DAWID

Nie olałem, tylko nie było już kiedy.

MATKA

Pół roku było.

DAWID

Jak dzisiaj nie podpiszesz, to nie pojedę.

(KONTYNUACJA)

MATKA
Pojedziesz następnym razem.

DAWID
Mama, proszę, no!

MATKA
Nie drzyj się.

Dawid patrzy na Matkę spod byka, jakby chciał coś jeszcze powiedzieć.

MATKA
I koniec tematu.

Dawid chwyta zgodę i wychodzi z kuchni.

Trzaska drzwiami od pokoju.

7 WN. MIESZKANIE DAWIDA. POKÓJ DAWIDA I MICHAŁA - DZIEŃ

Dawid siedzi na łóżku, ma na kolanach otwarty zeszyt z uwagami. Przygląda się podpisowi Matki pod jedną z uwag.

Za jego plecami Michał gra na komputerze.

MICHAŁ
(ziytywany)
Noooooooo!

DAWID
Cicho.

MICHAŁ
To przejdź mi to.

Dawid nad zgodą wykonuje symulowany podpis w powietrzu.

Skupia się maksymalnie i podpisuje zgodę.

Widzi, że mu nie wychodzi. Wkurza się po cichu, kończąc podpis.

Przygląda się zgodzie w ciszy, by nagle zemleć ją w ręce i cisnąć w kąt.

Dawid opada na łóżko plecami. Uderza pięścią w pościel z wściekłości.

MICHAŁ
No, przejdiesz mi to?
(po chwili)
Słyszysz?

Dawid nie reaguje.

Po chwili zrywa się z łóżka, tak gwałtownie, że aż Michał zerka w jego stronę.

Dawid wychodzi z pokoju.

8 WN. MIESZKANIE DAWIDA. KUCHNIA - DZIEŃ

Dawid staje w progu kuchni, przygląda się przez moment Matce, jakby miał zamiar wypowiedzieć wojnę.

DAWID
Tata chce się z tobą widzieć.

Matka wstrzymuje ruchy i podpira się na kuchennym blacie, nie patrząc na Dawida.

MATKA
(PAUZA)
Idź do siebie.

Dawid stoi.

MATKA
(obracając się)
Marsz do siebie, powiedziałaam.

Dawid po chwili spuszcza wzrok i odchodzi.

9 WN. MIESZKANIE DAWIDA. POKÓJ DAWIDA I MICHAŁA - DZIEŃ

Dawid siedzi przy komputerze i gra, jest skupiony.

Na krześle obok, na kolanach, siedzi Michał. W rękach trzyma plastikowy pistolet i mierzy nim do postaci na monitorze.

DŹWIĘK dzwonka do drzwi frontowych.

Dawid słyszy kroki Matki i otwieranie drzwi.

Po chwili dobiega go podniesiony męski głos z przedpokoju.

Dawid stopuje grę i wymienia pełne napięcia spojrzenie z Michałem.

MATKA
(OFF)
Dawid! W tej chwili do mnie!
Michał!

10 WN. MIESZKANIE DAWIDA. PRZEDPOKÓJ - DZIEŃ

Dawid stoi naprzeciwko Sławka i brzuchatego OJCA SŁAWKA(45 l.). Nie wiadomo czy jego otwarta i wyprostowana postawa jest wynikiem olbrzymiego stresu czy pewności siebie.

Sławek ma zabandażowaną głowę.

Tuż przy ramieniu Dawida stoi Michał, za nimi Matka.

(KONTYNUACJA)

OJCIEC SŁAWKA
Słucham, jak zamierzasz to
załatwić.

MATKA
Dawid, przeproś.

DAWID
Ale to on zaczął.

OJCIEC SŁAWKA
Co zaczął? Co ci zrobił?

DAWID
Piłkę przebił.

SŁAWEK
Nieprawda.

MICHAŁ
Prawda!

Ojciec Sławka zerka na Sławka w sposób, który jednoznacznie sugeruje, iż nie miał o tym pojęcia.

OJCIEC SŁAWKA
To trzeba było do mnie przyjść.
Co ty? Taki jesteś mocny? To może
ze mną chcesz rundkę?

MATKA
Słucham?
(wskazując Sławka)
Słyszę, że go sprowokował. Bez
winy nie jest.

OJCIEC SŁAWKA
Takich jak was, to powinni całymi
rodzinami zamykać.

Dawid czuje, że Matka odsuwa go ramieniem i staje przed nim i Michałem.

MATKA
Pan sobie te bzdury zachowa dla
siebie.

Matka odwraca się z zamiarem zamknięcia drzwi.

Ojciec Sławka nagle blokuje drzwi ręką.

OJCIEC SŁAWKA
Do ojca ci się spieszy, co?

MATKA
Do widzenia panu.

Matka pcha mocniej i zamyka drzwi.

OJCIEC SŁAWKA

(OFF)

Ciekawe jak będzie w sądzie
piszczał.

11 WN. MIESZKANIE DAWIDA. POKÓJ DAWIDA I MICHAŁA - DZIEŃ

Dawid staje za Michałem i patrzą, jak Matka w nerwach
wyciąga spod biurka komputer.

Michał podbiega do Matki.

MICHAŁ

Zostaw. No, przestań.

MATKA

Puszczaj to!

Dawid podchodzi i próbuje załagodzić szarpaninę.

Monitor w pewnej chwili gaśnie.

DAWID

Przecież on nic nie zrobił.

Matka ostatecznie wyszarpuje kabel z rąk Michała.

MATKA

Wy obaj nigdy nic. Teraz was
jeszcze zakapior dopadnie gdzieś.

DAWID

Nie dopadnie, oddaj mu to.

Matka zamierza się ręką na Dawida.

Dawid, teraz sam wystraszony, wycofuje się, zakrywając
ciałem Michała.

MATKA

Cię sieknę zaraz! W łeb się
palnij!

Matka powstrzymuje się przed uderzeniem przypartego do
ściany Dawida.

MATKA

Dla ciebie to jest jakaś zabawa?

Matka wychodzi z pokoju, trzaskając drzwiami.

Dawid z Michałem słyszą jak Matka szura szufladami w swoim
pokoju.

12 WN. AUTOBUS MIEJSKI - DZIEŃ

Dawid siedzi przy oknie z ponurą miną. Patrzy w zamyśleniu po przechodniach.

13 PL. DZIEDZINIEC PRZED SZKOŁĄ - DZIEŃ

Dawid idzie placem w kierunku wejścia do szkoły. Niesie przewieszoną przez ramię sportową torbę.

DŹWIEK: szybkie oddechy, plaśnięcia rąk o matę, pojedyncze krzyknięcia.

14 WN. SALA JUDO - DZIEŃ

Ręce szarpiące judogi, zrywne kroki, gwałtowne ruchy.

Dawid, ubrany w czarną judogę, ćwiczy z ROBERTEM(14 l.) rzuty na macie.

Chodzi w kółko po ciasnym okręgu, walcząc o uchwyt gdy --

PLASK! Robert wykonuje efektowne UKI WAZA, jako ucieczkę przed rzutem Dawida - wykorzystując siłę ciągu Dawida, zwinnie przeskakując przed niego i ciągnąc całym ciałem w dół miota Dawidem o matę.

Robert przytrzymuje Dawida na plecach kilka sekund. Dawid próbuje się nerwowo wyswobodzić.

KONRAD
Świetnie, Robert. Super.

Trener KONRAD(37 l.) również ubrany w judogę przechodzi między pozostałymi parami ćwiczących do Dawida i Roberta.

KONRAD
Popatrzcie chwilę. Hej, hej.
Popatrzcie tutaj. Robert, jeszcze raz.

Walki dookoła ustają.

Dawid ustawia się wraz z Robertem, który przechodzi do rzutu i

-- PLASK! --

Dawid ubiega Roberta, przyklęka i podcinając, przerzuca Roberta, który natychmiast zrywa się z maty i popycha Dawida, nastroszony jak indor.

ROBERT
Co ty robisz?

Dawid nie pozostaje dłużny i zaczyna szarpać się z Robertem.

(KONTYNUACJA)

KONRAD
Basta! Basta! Co jest z wami?!

Trener natychmiast rozdziela Dawida z Robertem.

DAWID
(do Roberta)
Frajer.

Część kolegów zaczyna się śmiać.

Konrad z oburzoną miną odwraca się do Dawida.

KONRAD
Piętnastak. Raz!

Dawid odchodzi ściągając rozchełstana judogę.

Rzuca ze złością judogę i wykonuje pompki.

KONRAD
(OFF)
Łapać pary! Robert z kimś na
zmianę!

Dawid kończy pompki, zabiera judogę i idzie do szatni.

KONRAD
(OFF)
Dawid!

CIEŃCIE DO:

15 WN. SZATNIA PRZY SALI JUDO - DZIEŃ

Dawid kopniakiem traktuje buty kolegów. Zrywa ciuchy z wieszaków, po czym siada na ławce. Oddycha szybko, jest wściekły.

Wchodzi Konrad.

KONRAD
Ej, co ja jestem twoim kumplem?
(PAUZA)
No, pytam się?

Dawid kiwa przecząco głową.

KONRAD
Co jest?

DAWID
(po chwili)
Nie jadę na zawody.

Dawid spogląda na Konrada, po czym spuszcza zawstydzony, lecz wciąż obrażony wzrok.

(KONTYNUACJA)

KONRAD

Przez miesiąc zaczynasz od biegówki, to raz. Dwa, po każdym treningu sprzątasz matę. Do odwołania.

(PAUZA)

Dlaczego nie jedziesz?

DAWID

(po chwili)

Matka się nie zgadza.

KONRAD

Pewnie ma jakiś powód.

(po chwili)

Nie?

DAWID

No, że w szkole.

KONRAD

Co w szkole?

DAWID

Że nie zdałem. Z matmy. Mówiłem, że poprawiam, to nie.

Dawid nie dostrzega wyrazu twarzy Konrada, który ewidentnie świadczy o braku obojętności względem jego problemu.

KONRAD

(PAUZA)

Kiedy poprawiasz?

DAWID

Teraz w piątek. Po lekcjach.

Konrad poprawia pas.

KONRAD

A zdasz?

DAWID

No. Raczej tak.

Dawid spogląda na Konrada, który jakby zastanawiał się, czy na tym nie straci.

KONRAD

Inaczej. Dajesz słowo, że zdasz?

Dawid po chwili przytakuje energicznie głową.

16 WN. MIESZKANIE DAWIDA. POKÓJ DAWIDA I MICHAŁA - DZIEŃ

Przez okno wpadają ostatnie promienie słońca.

Dawid siedzi na łóżku i zszywa grubą dratwą judogę.

DŹWIĘK: przekręcanie klucza w drzwiach frontowych.

Dawid przestaje zszywać i nasłuchuje.

MATKA

(OFF)

Rozbieraj się od razu i
przebierz. I to na wieszak, do
szafy, nie na podłogę.

MICHAŁ

(OFF)

Wiem.

Po chwili do pokoju wchodzi Michał w komunijnej albie.

MATKA

(OFF)

Dawid, pomóż mu.

Dawid zauważa przez drzwi pokoju, jak Matka idzie do
łazienki i się w niej zamyka.

MICHAŁ

Szukałeś?

Dawid potwierdza.

DAWID

Nie ma nigdzie.

MICHAŁ

Może ma w torebce.

Dawid zerka na drzwi toalety, gdzie weszła Matka.

17 WN. MIESZKANIE DAWIDA. PRZEDPOKÓJ/POKÓJ DAWIDA I MICHAŁA -
DZIEŃ

Dawid podchodzi pod drzwi toalety.

DAWID

(po chwili)

Dzwonił do ciebie trener?

(PAUZA)

Mamo.

MATKA

(OFF)

Dzwonił.

(KONTYNUACJA)

Dawid zauważa, że Michał, nadal ubrany w albę, skrada się do torebki Matki.

Widząc, jak Michał otwiera torebkę, Dawid macha do niego ręką, żeby przestał.

Dawid podchodzi i przepędza Michała do pokoju.

DŹWIĘK: spuszczenie wody w toalecie.

Dawid zapina pospiesznie torebkę i wsadza ręce w kieszenie.

Matka wychodzi z łazienki.

Dawid przygląda się wyczekująco Matce, gdy ta zakłada z powrotem buty.

DAWID
Dzwonił, tak?

MATKA
(*po chwili*)
Przede wszystkim, na przyszłość
nie życzę sobie, żebyś rozgadywał
na lewo i prawo, co się dzieje u
nas w domu, rozumiesz?

DAWID
Przecież nie rozgaduję.

MATKA
Poza tym co ściemniasz trenera?
Nie widziałam, żebyś się ostatnio
uczył. O wkuwaniu nie wspomnę.

Dawid spuszcza wzrok.

MATKA
(*PAUZA*)
Więc bierz się. Ostatni raz idę
na taki układ, pamiętaj.

Dawid unosi wzrok i patrzy na Matkę zdumiony. Matka zakłada torebkę i stoi chwilę patrząc na Dawida.

MATKA
(*PAUZA*)
Będziemy mieli gościa w piątek i
chcę, żebyście się zachowywali.

Dawid nadal z wyrazem zaskoczenia na twarzy przytakuje głową.

MICHAŁ
Kto przyjdzie?

MATKA

Zobaczycie. Od razu po lekcjach
do domu. Zamknijcie za mną.

Dawid dopiero teraz zdaje się przyswajać dobrą nowinę,
gdyż lekko się uśmiecha.

Odprowadza i zamyka drzwi za Matką.

MATKA

I ucz się, poważnie mówię.

Dawid pozbywa się nikłego uśmiechu i z całkowitą powagą
przytakuje Matce, po czym domyka i przekręca zamek w
drzwiach.

Odwraca się i patrzy na obrażonego Michała, który po
chwili znika za ścianą pokoju.

Dawid biegnie do

POKOJU DAWIDA I MICHAŁA

łapie Michała, podnosi wysoko i rzuca na łóżko w zabawie.
Przytrzymuje go w bezruchu.

MICHAŁ

Puść.

Dawid zaczyna łaskotać Michała. Michał wierzga nogami i
zaczyna się śmiać. Ciągnie Dawida za uszy i włosy.

MICHAŁ

Przestań!

Dawid pozwala Michałowi wyswobodzić się i uciec na
krzesło.

Sam sięga na powrót po judogę i igłę z nawleczoną dratwą.

MICHAŁ

(PAUZA)

Wiesz, kto przyjdzie?

Dawid wzrusza ramionami.

Po chwili spogląda na Michała, jakby właśnie uderzyła go
myśl, że coś poszło zbyt łatwo. Powraca do szycia.

18

WN. MIESZKANIE DAWIDA. POKÓJ DAWIDA I MICHAŁA - NOC

Dawid siedzi na łóżku przy zapalonej lampce z podkulonymi
nogami. Obok śpi Michał.

Dawid wbija skupiony wzrok w książkę od matematyki.

Sięga po zeszyt leżący obok niego i rozwiązuje działanie.

(KONTYNUACJA)

Po chwili odwraca podręcznik do góry nogami i otwiera na ostatnich stronach. Odnajduje wzrokiem odpowiedź na zadanie, po czym wzdycha krótko, z frustracją odchylając głowę w tył.

Po chwili sięga ponownie po podręcznik i rozpisuje działanie jeszcze raz.

19 PL. DZIEDZINIEC PRZED SZKOŁĄ. PAPIEROSOWY ZAULEK - DZIEŃ

Dawid dłubiąc słonecznik stoi za choinkami w towarzystwie trzech palących papierosy Kolegów, w tym Roberta z judo.

Robert z Dawidem spoglądają na siebie momentami spod byka.

Co jakiś czas któryś z Kolegów wychyla się i zerka czy nikt nie idzie ze szkoły.

Dawid odwraca głowę. Dostrzega na chodniku młodą, zgrabną, ubraną w obcisłe ciuchy kobietę z malutką dziewczynką.

DAWID

Ło, jaka mamuśka.

Pozostali Koledzy zwracają głowy w tę samą stronę co Dawid. Dawid upewnia się, czy Robert też zwrócił uwagę.

DAWID

Na bank szuka. Odjebana jak rakieta, a mąż wali konia w skarpetę.

Koledzy śmieją się.

Dawid spogląda na Kolegę #3 - grubawego chłopaka z irokezem.

DAWID

Poszarpałbyś, Karkówa, co?

Kolega #3 uśmiecha się nieśmiało.

Dawid dostrzega, że Robert też lekko się uśmiechnął. Łapia się na moment wzrokiem.

20 WN. SZKOŁA. KLASA OD MATEMATYKI - DZIEŃ

NAUCZYCIELKA(60 l.), brunetka w rogowych okularach na łańcuszku, rozdaje uczniom sprawdziany, w tym Dawidowi, który siedzi w pierwszej ławce.

Następnie Nauczycielka podchodzi do tablicy, zerka na zegarek klasowy wiszący nad tablicą i pisze: 14:40 - 15:40.

NAUCZYCIELKA
Możecie zaczynać.

Dawid wraz z głębokim wdechem zdaje się też nabierać wiary, po czym obraca sprawdzian i podpisuje kartkę.

CIECIE DO:

Dawid rozwiązuje działania. Prawa noga podryguje mu nerwowo od czasu do czasu.

Oprócz niego w klasie jest kilkunastu uczniów. Co jakiś czas słycać szepty.

Dawid zerka do tyłu, gdzie uczniowie palcami przekazują sobie odpowiedzi.

DŹWIĘK: chrząknięcie Nauczycielki.

Dawid natychmiast wbija wzrok w kartkę. Po chwili dopiero zerka w stronę Nauczycielki.

CIECIE DO:

Dawid bez przerwy porusza nerwowo nogą pod ławką, spoglądając na Nauczycielkę, poprawiając sprawdziany.

Obraca głowę i zerka po sali. Dostrzega dwie dziewczyny, które przewieszane przez ławki szeptem o czymś rozmawiają, by po chwili dusić wybuch śmiechu.

Po chwili jedna z dziewczyn spogląda na Dawida i udając palcami okulary robi zęza. Dawid odpowiada wystawieniem języka i krzywą miną, a dziewczyny śmieją się. Dawid też się uśmiecha.

NAUCZYCIELKA

Dawid.

Dawid spogląda natychmiast na Nauczycielkę.

21

PL. DZIEDZINIEC PRZED SZKOŁĄ - DZIEŃ

Dawid wychodzi ze szkoły. W dłoni trzyma sprawdzian.

Dostrzega Roberta, siedzącego na schodkach. Na moment zwalnia krok, gdy Robert wstaje na jego widok.

Dawid słyszy, że Robert podbiega do niego. Idą w milczeniu przez chwilę.

Robert odbiera sprawdzian z ręki Dawida. Po chwili spogląda na Dawida.

Dawid wyrywa mu sprawdzian.

Sylwetki Dawida i Roberta oddalają się od kamery.

Robert zaczyna zaczepiać Dawida. Dawid odskakuje i zrzuca plecak. Chwilę się przepychają. Biorą plecaki i idą dalej razem.

22 WN. BLOK. WINDA W BLOKU DAWIDA - DZIEŃ

Dawid wjeżdża windą. Na panelu z cyferkami świeci się szóste piętro.

Patrzy na sprawdzian.

Z początkowego wyrazu zrezygnowania na jego twarzy maluje się coraz bardziej olśniona mina, jakby wpadał na jakiś pomysł.

Winda gwałtownie zwalnia, po chwili całkiem staje.

Dawid zrzuca plecak i zaczyna w nim szperać. Wyciąga kolejno długopis, ołówek, kredkę.

Wstaje i naciska na panelu dziesiątkę - winda rusza. Przykuca i powraca do szukania.

23 WN. BLOK. KLATKA SCHODOWA W BLOKU DAWIDA - DZIEŃ

W odbiciu szyby widzimy skupioną twarz Dawida oraz poruszający się czerwony koniuszek cienkopisu.

24 WN. MIESZKANIE DAWIDA. PRZEDPOKÓJ/KUCHNIA - DZIEŃ

Dawid wchodzi do mieszkania.

DŹWIĘK smażenia i szczęk pokrywek.

Dawid zauważa, jak Michał wychyla się z kuchni - zaczesany ładnie na bok, w koszuli w kratkę - i powoli unosi plastikowy pistolet.

MICHAŁ

Mam cwaniaczka na celowniku.

Michał mruży jedno oko, celując w Dawida.

Z kuchni wychodzi Matka w upiętych elegancko włosach i spódniczce za kolana. Dawid widzi ją tak elegancką po raz pierwszy od swojej komunii.

Dawid dostrzega uśmiech na twarzy Matki.

MATKA

Witamy, cwaniaczka. Pewnie głodny, co?

DAWID

Trochę.

MATKA

Daj ten plecak.

Dawid ściąga plecak i podaje Matce, ale widać przy tym, że owo nad wyraz przyjazne usposobienie Matki jest dla niego zupełną nowością.

Matka wynosi plecak do pokoju Dawida i Michała.

Dawid śledzi wzrokiem Matkę, ściągając buty nogami.

Zauważa na podłodze inne męskie buty.

W tym samym momencie z pokoju Dawida i Michała wychodzi Matka - bez plecaka - narzucając na powrót uśmiech na twarz.

Michał "w swoim świecie" udaje, niczym agent tajnych służb, że ucieka przed Matką do kuchni.

MATKA

Chodź. Bo ktoś tu czeka w nerwach
na twoje nowiny.

Dawid zdezorientowany wchodzi do

KUCHNI

i przez nowy bukiet kwiatów na stole, dostrzega swojego trenera Konrada. Po raz pierwszy widzi go w koszuli i okularach na nosie.

Dawida natychmiast uderza gorąca fala stresu.

KONRAD

(wyciągając dłoń)
Cześć, młody.

Dawid patrząc na Konrada powoli i nieśmiało podaje rękę.

MATKA

(po chwili)
No, mówi się coś.

DAWID

Dzień dobry.

Dawid robi się czerwony, gdyż w obliczu trenera jego plan wydaje mu się nie do zrealizowania.

KONRAD

Czy dobry to zależy od ciebie.
Mama już mi pokazała jaki ma duży
wałek.

MATKA

Tak jest.

KONRAD

Tak że nasze życie jest w twoich rękach. Albo zwycięski obiad albo siniaki.

Na kuchence zaczyna kipieć woda z jednego z garnków. Matka natychmiast podchodzi i ściąga pokrywkę.

MATKA

O, masz. Zaraz zostanie tylko wałek.

KONRAD

W razie czego jest nas dwóch.

MATKA

Ah, to takie na tym judo wpaja trener nauki.

KONRAD

No, słuchaj, czasami nie ma wyboru.

MATKA

Chyba odwagi.

KONRAD

Dobra. Kończ, waść. Jak poszło?

Dawid próbuje się swobodnie uśmiechać, jednak nerwy wykrzywają mu twarz w głupkowatym wyrazie.

Wyciąga z tylnej kieszeni spodni poskładaną kartkę ze sprawdzianem. Rozprostowuje ją i podaje Matce.

Pokerowa twarz Dawida nie zdradza ogromnego strachu przed wykryciem blefu. Jedynie oczy zdają się nienaturalnie szeroko otwarte.

KONRAD

Cztery?

Dawid potakuje i w tej samej chwili dostrzega chwilowe ściągnięcie brwi Matki, jakby jej coś nie pasowało. Ponowna fala gorąca zalewa go, gdy Matka zerka na niego na ułamek sekundy.

KONRAD

Mówiłem od razu, odpowiednia marchewka, nie zakazy.

Matka obrzucając karcąco litościwym spojrzeniem Konrada, jednocześnie wyciąga ku Dawidowi rękę ze sprawdzianem, któremu Konrad puszcza łobuzerskie oczko.

(KONTYNUACJA)

MATKA

Cieszę się. W pokoju masz
przygotowane ubranie.

Dawid nie patrząc na Matkę, odbiera sprawdzian i potakuje
głową.

25

WN. MIESZKANIE DAWIDA. POKÓJ MATKI - DZIEŃ

Dawid, w niebieskiej koszuli, wchodzi do pokoju Matki.

Dostrzega zastawioną jedzeniem ławę: malutkie bułeczki,
naczynie żaroodporne wypełnione parującą zapiekanką, waza
z wystającą chochłą, misa z sałatką i cztery kieliszki do
wina przy rozłożonej zastawie.

Na twarzy maluje mu się mimowolny wyraz zdziwionego
podziwu.

Przy ławie siedzi już Michał na małym zydelku oraz Konrad
z Matką na sofie. Pusty fotel zdaje się czekać na Dawida.

MATKA

Siadaj, siadaj.

Dawid siada w fotelu i próbując się przysunąć, patrzy, jak
Konrad pod stołem zмага się, jakby wkręcał śrubę. Dawid
przenosi wzrok na Matkę, która zdaje się dusić w sobie
jakieś nerwy.

W tym czasie Michał odkłada pistolet na blat ławy i
zabiera się za żaroodporne naczynie z zapiekanką.

KONRAD

Takiej kontroli się nie
spodziewałeś, co?

(zerkając na Matkę)

Mówię twojej mamie, zrobmy
chłopakowi komisję z prawdziwego
zdarzenia, niech się hartuje.

Matka odkłada pistolet na półkę za jej plecami.

MATKA

Po kolei, po kolei. Zupa
najpierw. Dawid, pomóż bratu.

Michał wyraża niezadowolenie krzywą miną i burczeniem.

Dawid bierze talerz Michała, kiedy ten orientuje się, że
nie ma pistoletu. Odnajduje go i kładzie na ławie.

Dawid ostrożnie operuje chochłą.

DAWID

Jedną?

(KONTYNUACJA)

Michał potakuje tylko głową w taki sposób, jakby odpowiedź na pytanie Dawida była oczywista.

-- CMOK -- wyjmowanego korka z butelki wina.

Konrad wyciąga spod stołu butelkę wina z uśmiechem na twarzy i sięga po serwetkę. Ociera denko i ścianki.

MATKA

Wy, macie wodę chłopcy.

Konrad wydaje z siebie gardłowy, krótki jęk kpiny, po czym nachyla się nad ławą, celując do kieliszka Dawida.

MATKA

Ej, przestań.

KONRAD

Wodą się nie da świętować sukcesu, prawda?

Dawid spogląda na Matkę z wyrazem szczerego zakłopotania na twarzy, jakby Konrad robił mu tym niezręczność.

MATKA

To nie matura.

KONRAD

Maturę już będzie bez ciebie opijał, więc ciesz się, póki możesz.

MATKA

Świetnie.

Konrad przenosi butelkę nad kieliszek Michała.

MATKA

No, przestań.

KONRAD

Odrobinę. Nie może się czuć gorszy.

Dawid widzi, że Matka walczy sama ze sobą, ale coś, czego nie potrafi określić, dyktuje jej przyzwolenie na ewidentne pogwałcenie własnych zasad.

Konrad napełnia kieliszek Matki i swój zdecydowanie większą ilością wina niż braciom. Odstawia butelkę i unosi kieliszek.

KONRAD

Za przyszłe, jeszcze większe sukcesy.

Dawid unosi niepewnie kieliszek, zerkając na Matkę, która z obawą spogląda na Michała.

Michałowi świecą się oczy, jak komuś, kto robi coś zakazanego.

Konrad wyciąga rękę z kieliszkiem nad ławę.

DŹWIĘK zderzających się kieliszków.

CIECIE DO:

Konrad siedzi rozparty na sofie żywo gestykulując jedną ręką, drugą trzymając talerzyk z ciastem. Mimiką uzupełnia momenty znaczące w jego opowiadaniu.

Matka zdaje się pogrążona we własnych myślach, od czasu do czasu unosząc kąciki ust do swoich synów. Gdy zerka na Konrada jej twarz nie zdradza żadnych emocji.

Słońce odbija się pomarańczową barwą od okien przeciwległego budynku, chyląc się ku zachodowi.

Na ławie stoi już tylko talerz z kawałkami różnych ciast i resztką zapiekanki w naczyniu żaroodpornym. Kieliszki braci zostały zastąpione szklankami z sokiem, a Matki i Konrada kubkami z kawą.

KONRAD

I zgadnijcie, co się wtedy dzieje. Wasza mama, całe czterdzieści pięć kilo masy, bierze siekierę i prast! Pieniek rozpada się na dwoje, a mama trzyma w ręce złamany trzonek. Wszyscy zamurowani, a to takie chłopiska zdrowe, jedni z najzdrowszych, bym nawet powiedział.

(*śmiech*)

Oj, tak. Obóz sportowy. Pamiętasz, też wino piliśmy.

MATKA

Łatwo zapomnieć.

KONRAD

Wtedy ci smakowały, nie wykręcaj się. Ba, wtedy wasza mama mnie upiła.

(*po chwili*)

Tak. Cóż tamta noc -- po tamtej nocy już wiedzieliśmy, że -- wakacje się skończyły.

Zapada krótka cisza, podczas której Dawid nie do końca rozumiejąc ostatnie słowa Konrada, bacznie przygląda się Matce.

(KONTYNUACJA)

KONRAD

Potem wasza mama zrobiła się
nieco okrąglejsza, nawet brzuch
jej zaczął wystawać.

MICHAŁ

Byłaś gruba?

MATKA

Byłam.

KONRAD

Tak gruba, że musieli jej to
usunąć w szpitalu.

MICHAŁ

Co?

KONRAD

No. I potem schudła, bo dużo
chodziła na spacerzy zamiast do
szkoły, i nasze drogi się
rozeszły, a potem poznałem
twojego brata i -- i oto
jesteśmy.

Dawid spogląda na Matkę, która zdaje się być pogrążona w
maskowanym pozytywną miną żalu, którego nie miała ochoty
teraz odkopywać.

Dawid dostrzega u Konrada podobny wyraz twarzy.

MATKA

Sądzę, że zasłużyłam na
papierosa. Poznoście talerze.

KONRAD

Ja też?

Matka kwituje to jedynie krótkim, bezpłciowym uśmiechem.

Dawid zabiera się z Michałem za zbieranie talerzy,
zerkając na wychodzących na balkon Matkę i Konrada.

MICHAŁ

Pamiętasz, jak mama była gruba?

DAWID

Nie.

MICHAŁ

Żartował?

Dawid widzi przez okno jedynie plecy i tył głowy Matki.
Jednak zarówno jej postawa, jak i ruchy Konrada wskazują
na pewien rodzaj zdystansowania.

DAWID

Chyba nie.

Bracia wychodzą, zostawiając kamerę w pokoju, obserwującą Matkę i Konrada. Z krótkich spojrzeń lub ich braku można wywnioskować, że ze strony Matki wyrosła pewna pretensja.

Dawid wraca do pokoju, zbiera pozostałe naczynia.

W pewnym momencie Konrad unosi dłonie, jakby się poddawał, na co Dawid zwraca uwagę i przygląda się niemej dla niego scenie.

Po chwili widzi, jak Konrad siada na balkonowym krześle, obserwuje przez moment Matkę, a potem przenosi spojrzenie gdzieś na pobliskie bloki.

MICHAŁ

Zmywasz.

Dawid wraca myślami do pokoju.

DAWID

Chyba śniesz.

Dawid przed wyjściem z pokoju jeszcze raz spogląda na balkon.

26

WN. MIESZKANIE DAWIDA. PRZEDPOKÓJ - NOC

Konrad zakłada buty.

Dawid czuje na karku rękę Matki.

KONRAD

Cóż, dziękuję pięknie, życzę
spokojnej nocy, a my widzimy się
w niedzielę.

Dawid niepewnie kiwa głową. Dostrzega nie do końca pytające, ale też i nie pewne spojrzenie Konrada w stronę Matki.

KONRAD

Tak pomyślałem, może chcesz
zabrać Michała?

Dawid zerka na brata, po czym przenosi wzrok na Matkę, która tak samo jak oni, nie ma na to gotowej odpowiedzi.

MATKA

I kto go tam będzie pilnował?

KONRAD

Pilnował? Będzie moją prawą ręką.

Dawid widzi, że Matka nie wygląda na przekonaną, natomiast Michał owszem.

(KONTYNUACJA)

MATKA

Zobaczmy.

KONRAD

Nic na siłę. Tylko proponuję.
Jeszcze raz dziękuję, Elu.

MATKA

Nie ma za co. Cieszę się, że
wpadłeś.

Dawid rejestruje chwilową niezręczność między Konradem i
Matką, po której Konrad zaskakuje i sięga po klamkę.

KONRAD

Cześć, chłopaki.

DAWID

Do widzenia.

MICHAŁ

Do widzenia.

Matka podchodzi do drzwi i przekręca zamek.

27

WN. MIESZKANIE DAWIDA. KUCHNIA/PRZEDPOKÓJ - NOC

Dawid, oparty o framugę, obserwuje Matkę wyrzucającą
resztki jedzenia z talerzy.

DAWID

(PAUZA)

Z tym, że przytyłaś, to chodziło
o mnie?

MATKA

Tak.

DAWID

(po chwili)

Dlaczego nigdy nie mówiłaś o
bieganiu, medalach, olimpiadzie,
no, wiesz.

MATKA

Bo nigdy na niej nie byłam.

DAWID

Ale może na następną byś
pojechała. Gdyby nie ja.

MATKA

Może.

DAWID

(PAUZA)

Jesteś zła? -- Że nie mogłaś
pojechać?

Matka przestaje czyścić talerze.

(KONTYNUACJA)

MATKA

Jestem zła. Jestem zła, bo mnie
oszukujesz, synu.

DAWID

Jak oszukuję?

MATKA

Dawid.

(*po chwili*)

Nawet się nie pograżaj.

Zmęczenie w oczach Matki nie pozwala Dawidowi próbować się
zapierać.

Matka po chwili rzuca ścierkę na kuchenny blat i wychodzi
z kuchni.

Dawid, czując się głupio, podchodzi do zlewu i zaczyna
zmywać talerze.

Po chwili dobiega go odgłos szurania z przedpokoju. Na
chwilę skupia na nim słuch, ale odgłos zanika, więc
powraca do zmywania.

Odgłos powtarza się po jakimś czasie.

Dawid cofa się pod framugę i zagląda do

PRZEDPOKOJU

gdzie dostrzega Michała, w jednej chwili wystraszzonego na
śmierć, przy otwartej torebce Matki.

Dawid łapie brata za ramię i mocno ściskając wyszarpuje w
stronę ich pokoju. Michał wydaje z siebie jęk bólu.

DAWID

Durny jesteś?!

Michał odchodzi do pokoju obrażony.

Dawid poprawia torebkę Matki, a Michał ze spuszczoną głową
zamyka się w pokoju.

28

WN. MIESZKANIE DAWIDA. POKÓJ DAWIDA I MICHAŁA - NOC

Dawid w piżamie ze stopami zahaczonymi pod szafą wykonuje
brzuszeki.

Michał siedzi po cichu w rogu pokoju, zwrócony twarzą do
ściany.

MICHAŁ

Mogę jeszcze gumę?

(KONTYNUACJA)

DAWID
(*po chwili*)
Możesz.

MICHAŁ
Chcesz też?

DAWID
Zaraz.

MICHAŁ
(*łamanym angielskim*)
Strawberry czy pineapple, czy
vanilla?

DAWID
Obojętnie.

Michał rzuca gumę, która ląduje obok ćwiczącego Dawida.

Dawid słyszy tylko szeleszczenie opakowania gum, gdy
Michał je otwiera.

MICHAŁ
(*po chwili*)
Co to jest?

Dawid wstrzymuje ćwiczenia i spogląda na Michała.

W jego ręce dostrzega rozwiniętą prezerwatywę.

DAWID
Skąd to masz?

MICHAŁ
W tej gumie było.

Dawid dostrzega "gumę" rzuconą mu wcześniej przez Michała.

Dawid wstaje natychmiast i podchodzi do Michała. Widzi
kilka takich samych opakowań w różnych kolorach.

DAWID
Skąd masz te gummy?

Dawid widzi, że Michał zaczyna się go bać.

29 WN. MIESZKANIE DAWIDA. PRZEDPOKÓJ - NOC

Twarz Dawida oświetla jedynie poświata włączonego
telewizora, która przedziera się przez rozchylone drzwi do
przedpokoju.

Dawid obserwuje i słyszy wibracje telefonu Matki, którego
ekran co chwilę rozświecila jej twarz.

Matka leży na łóżku, wyciągnięta przed wyciszonym
telewizorem.

(KONTYNUACJA)

Po odpisaniu na kolejnego SMSa, odkłada telefon na stolik, wyłącza telewizor i zakrywając kołdrą, obraca się na drugi bok.

Po chwili telefon znowu wibruje i błyska jasną diodą. Matka nie reaguje.

30

WN. MIESZKANIE DAWIDA. ŁAZIENKA - NOC

Dawid zamyka się po ciemku w łazience i siada na sedesie.

Po chwili jego twarz rozświetla ekran telefonu. Dawid szpera w nim dłuższą chwilę.

Na jego twarzy pojawia się wyraz lodowatego niedowierzania, w miarę przeglądania kolejnych smsów.

Dawid zastyga na moment, jakby prawda, którą odkrył uderzała takim absurdem, że nie może się nawet poruszyć.

Dawid przykłada telefon do ucha. Słyszy dźwięk wybierania numeru.

KONRAD
(z telefonu)
Tak? -- Kotek? -- Przepraszam. --
Elu, słyszysz mnie?

Dawid rozłącza się.

Po chwili Dawid wyciąga z kieszeni prezerwatywę i otwiera ją zębami.

31

WN. MIESZKANIE DAWIDA. POKÓJ DAWIDA I MICHAŁA - NOC

Dawid siedzi na parapecie wpatrzony w osnute nocą bloki. Jest zasępiiony przez złość, która nie pozwala mu dopuścić do siebie, że właśnie jemu przytrafia się mieć matkę zdradzającą ojca.

DŹWIĘK narastającego pischczenia gwizdka czajnika.

CIĘCIE DO:

DŹWIĘK gwizdka czajnika.

Dawid budzi się w pół skulonej pozycji na parapecie i natychmiast mruży oczy, z powodu porannego słońca.

Dostrzega wciąż śpiącego Michała w łóżku.

Zwraca uwagę na dźwięk czajnika, jakby zorientował się, że to sygnał nadchodzącego starcia.

32

WN. MIESZKANIE DAWIDA. PRZEDPOKÓJ/KUCHNIA - DZIEŃ

Dawid, już przebrany, wychodzi ze swojego pokoju, ostrożnie, jakby z każdej strony mógł zostać zaatakowany.

DŹWIEK pstryknięcia zapalniczki, dobiegający z kuchni.

Dawid nabiera powietrza i sprężystym krokiem podchodzi do progu kuchni.

Dostrzega Matkę z papierosem w dłoni, a przed nią, na stole, kolorowe prezerwatwy i telefon wciśnięty w jedną z nich. Jest też kubek, z którego unosi się para.

Matka przenosi na Dawida wzrok. Nie wydaje się być zła. Raczej postawiona przed koniecznością zrobienia czegoś, na co nigdy nie jest się do końca gotowym i nigdy nie ma na to odpowiedniego momentu.

MATKA

(PAUZA)

Siadaj.

DAWID

Siedziałem całą noc.

Matka gasi papierosa.

MATKA

Proszę. Chcę z tobą porozmawiać.

DAWID

Porozmawiać? Pomyślałaś, co by było, gdyby tata się dowiedział?!

MATKA

Nie krzycz na mnie. Nie zamierzam się z tym przed nim ukrywać.

Dawid czuje, że wzbiera w nim przeogromna złość z powodu mierzenia się z czymś, czego nie zna i nie wie, jak pokonać, na domiar złego czując, że to coś ze spokojem pokonuje jego. Do oczu cisną mu się łzy.

DAWID

Ty jesteś zła, bo cię oszukuję?
Chodzę tam i mówię, że wszystko jest w porządku, kłamię, że masz drugą pracę, że jesteś na szkoleniu, że Michał jest chory i musisz z nim siedzieć, a ty --

Dawidowi łamie się głos, jednak nie z płaczu, ale jakby w moment sam się zorientował, że to co chciałby powiedzieć, nie przechodzi mu przez gardło.

(KONTYNUACJA)

MATKA

Nie musisz tam chodzić.

(PAUZA)

Dawid, po prostu nie jestem już
szczęśliwa z twoim tatą.

DAWID

Bo go tutaj nie ma! A ty nawet
nie pójdziesz go odwiedzić!

MATKA

Nie chcę go odwiedzać.

DAWID

(PAUZA)

Nie jadę na te obsrane zawody.

MATKA

Dobrze.

DAWID

Nie! Nie jest dobrze! Masz to
skończyć!

MATKA

Dlaczego?

Dawid jest zaskoczony pytaniem Matki, ale nie potrafi też
znaleźć odpowiedzi.

MATKA

Nie wiesz, bo to nie twoje słowa.
Konrad jest dobrym człowiekiem,
wiesz o tym, znasz go. Już dawno
chciał z tobą porozmawiać, tylko
ja się bałam. Właśnie tego.

DAWID

Masz to skończyć!

Dawid wychodzi z domu, łapiąc w ręce buty.

33

SEKWENCJA

PL. DACH BLOKU DAWIDA - DZIEŃ

Dawid chodzi w nerwach po dachu, wyrzucając z siebie
zduszone szczątki wyrazów i przekleństw. Gdy na jego
drodze stanie jakaś przeszkoda, kopie ją wściekle.

CIECIE DO:

Włosy Dawida podrygują od lekkiego wietrzyku. Oczy ma
zamknięte. Siedzi w długim cieniu komina, bez koszulki.

Po chwili otwiera oczy. Widać, zaczerwienione od tarcia
powieki.

(KONTYNUACJA)

Wygląda na pozór na uspokojonego, patrząc w jeden, odległy punkt. Z czoła, mimowolnie, ścieka mu pot.

Po chwili sięga po koszulkę i przeciera twarz, po czym narzuca koszulkę na głowę, chroniąc się przed słońcem.

CIEŃCIE DO:

Dawid leżąc z głową na koszulce, widzi miejskie, punktowe światła, przedzierające się przez noc.

34 WN. MIESZKANIE DAWIDA. PRZEDPOKÓJ - DZIEŃ

Dawid wiąże sznurówki. Obok leży duża, sportowa torba.

Do domu wpada mgliste, bardzo wczesne, poranne światło dnia.

MATKA

(OFF)

Gdzie byłeś?

Dawid zaskoczony dostrzega Matkę w drzwiach jej pokoju.

Zastyga na moment, po czym bez słowa wraca do wiązania butów.

MATKA

Mówiłeś, że nie jedziesz.

Dawid obrzuca Matkę krótkim, pełnym pogardy spojrzeniem, po czym zarzuca torbę i kieruje się do drzwi.

MATKA

Mówię do ciebie.

Dawid wychodzi bez słowa.

35 WN. BUS - DZIEŃ

Dawid siedzi na pojedynczym siedzeniu. Je banana.

Prawie cały bus wypełniony jest chłopakami w różnym wieku. Część z nich jest roześmiana, inna jeszcze zasnana.

Dawid dostrzega przez okno przybywających rodziców z jego pozostałymi kolegami.

Obserwuje, jak Konrad rozmawia z grupką ojców.

Po chwili Konrad wchodzi do środka i spogląda po siedzeniach, zliczając chłopaków.

Dawid dostrzega, silące się na neutralne, pozdrowienie w postaci kiwnięcia głową. Nie odpowiada w żaden sposób.

DŹWIĘK uderzeń o matę i umiarkowanych okrzyków.

(KONTYNUACJA)

Konrad wychodzi z busa i oznajmia rodzicom, że odjeżdżają, po czym wsiada z powrotem i siada za kierownicą.

-- PLASK -- mocnego uderzenia o matę.

CIEŃCIE DO:

36

WN. HALA SPORTOWA - DZIEŃ

Dawid leżąc pod PRZECIWNIKIEM(14 l.), stara się nie dać mu założyć sobie dźwigni na rękę. Po chwili mocno zaciska ramiona wokół torsu Przeciwnika i zakleszcza dłonie.

KONRAD

(OFF)

Kolano wpychaj! Biodrem wychodź!
Do boku! Dawid, z biodra!

Dawid nie reaguje na polecenia.

Po chwili SĘDZIA(40 l.) pochodzi i przerywa walkę, sygnalizując gestem punkty dla Przeciwnika.

Dawid wstaje i spogląda w stronę ławki, gdzie siedzą jego koledzy i Konrad. Dostrzega zdziwioną minę oraz gest Konrada - uniesienie ramion i dłoni w charakterze zapytania.

Dawid przenosi wzrok na Roberta, który wydaje się podobnie zdziwiony jego brakiem walki.

Dawid staje przed Przeciwnikiem w pozycji walki.

Cała hala wyłożona jest matą, na której rozgrywa się jednocześnie kilka pojedynków.

Sędzia wznawia walkę Dawida.

Gdy Przeciwnik zbliża się i łapie Dawida za rękawy judogi, ten nawet nie usiłuje się wyrwać.

-- PLASK -- Dawid amortyzuje rzut dłonią i ląduje z głuchym tąpnięciem na plecach, przygniatany przez Przeciwnika.

KONRAD

(OFF)

Dawid, no, rusz się! Pracuj
nogami!

Dawid podobnie jak poprzednio obejmuje Przeciwnika w torsie, czym tak naprawdę ułatwia mu tylko wygraną.

KONRAD

(OFF)

Nie poddawaj! Na lewe biodro
uciekaj i skręcaj się!

(KONTYNUACJA)

Dawid po chwili zauważa nad sobą Sędziego, który kończy walkę, prezentując Przeciwnika jako zwycięzcę pojedynku.

Dawid schodzi z maty i w bojowym usposobieniu kieruje się od razu w stronę szatni.

Mijając Konrada rzuca mu pogardliwe spojrzenie i podnosi głos, aby jego słowa nie umknęły kolegom.

DAWID

Zmieniam klub. Niczego się tu nie nauczyłem.

37 SCENA KONFRONTACJI Z KONRADEM/SCENA KRADZIEŻY
PIENIĘDZY/SEKWENCJA SZCZĘŚLIWYCH BRACI/SCENA BITWY O
WŁADZĘ Z MATKĄ/SCENA WYZNANIA PRAWDY O ROZWODZIE

38 WN. BLOK. KLATKA SCHODOWA - NOC

Dawid siedzi po ciemku na schodach klatki. Silne źródło sztucznego światła wpada na klatkę przez wysoko zawieszone, wąskie okienko.

Dawid ma spuchniętą dolną wargę oraz sine lewe oko.

Obraca bezmyślnie kabel w dłoniach.

Po chwili ciska kablem w kąt.

Wstaje i wspina się na poręcz, łądując rękami na parapecie wysokiego okna.

Dostrzega oświetlony latarniami wysoki mur aresztu pod nocnym niebem. Zerka po wieżyczkach strażniczych.

Otwiera okno.

Po chwili wahania, wciska usta w szparę.

DAWID

B jeden siedem!

(PAUZA)

B! Jeden! Siedem!

WIEZIENÍ #1(OFF)

(PAUZA)

Jeden siedem, szybka puca!

DAWID

Młody Kamyk!

OJCIEC(OFF)

(PAUZA)

Ojciec, mówi!

(PAUZA)

Dawid?!

DAWID
Cześć, tato!

OJCIEC(OFF)
Co się dzieje?!
(PAUZA)
Kiepsko mam! Jedziesz!

DAWID
Hajs ogarnąłem! Komu dać?!

OJCIEC(OFF)
(po chwili)
Matce!

DAWID
Mama chora!

OJCIEC(OFF)
(PAUZA)
Kurwa, ma przyjść i chuj mnie to
obchodzi!

DŹWIĘK: pogłos zamykanego okna.

Na klatce zapala się światło. Dawid dochodzą jakieś
dźwięki z wyższych pięter. Po chwili słyszy windę.

DAWID
(PAUZA)
Tato?!

39 PL. ULICA MIĘDZY ARESZTEM A BLOKIEM - NOC

Głowa Dawida widoczna jest w wąskim okienku klatki
schodowej.

Kamera oddala się od niego.

DAWID
Tato!

Główka Dawida jest coraz mniejsza.

DAWID
Tato!

Światło na klatce gaśnie.

KONIEC